Wybuch epidemii wirusa Nipah w Bengalu Zachodnim wystawia na próbę granice globalnego biomedycznego państwa policyjnego i machiny propagandowej pandemii

Podczas gdy międzynarodowe nagłówki krzyczą o „wyścigu” Indii w celu powstrzymania „śmiertelnego” wirusa atakującego mózg, osoby bezpośrednio narażone na kontakt z patogenem opowiadają zupełnie inną historię. Niedawna epidemia wirusa Nipah w prywatnym szpitalu w Zachodnim Bengalu w Indiach wywołała znaną falę globalnej paniki medialnej i teatralnych kontroli na lotniskach, jednak lokalni eksperci ds. zdrowia sprzeciwiają się narracji opartej na strachu. Ta rozbieżność ujawnia krytyczną rozbieżność: nieustanne dążenie biomedycznego państwa bezpieczeństwa do podtrzymywania ciągłego kryzysu w przeciwieństwie do rzeczywistości znanej, możliwej do opanowania choroby odzwierzęcej. Zorganizowany alarm dotyczący wirusa Nipah jest testem, sprawdzającym, czy społeczeństwo ponownie podda się protokołom opartym na strachu, czy też zbada motywy stojące za sensacją.

Kolejny wirus odzwierzęcy opanowany

Wyjaśnijmy, czym jest Nipah. Nie jest to jakiś nowy, przenoszony drogą powietrzną wirus stworzony w laboratorium. Jest to znany wirus odzwierzęcy, przenoszony przez nietoperze owocożerne, który krąży od dziesięcioleci. Jego śmiertelność jest rzeczywiście wysoka, ale czynnikiem ograniczającym jest sposób przenoszenia. W przeciwieństwie do politycznie wygodnej narracji dotyczącej COVID, wirus Nipah nie przenosi się łatwo w powietrzu w zatłoczonych pomieszczeniach. Wymaga bezpośredniego kontaktu z płynami ustrojowymi osoby zakażonej lub spożycia skażonej żywności, takiej jak surowy sok z palmy daktylowej. Ten fundamentalny fakt sprawia, że wirus ten nie nadaje się do globalnej kampanii reklamowej dotyczącej pandemii, ale jest idealnym kandydatem do ukierunkowanych, lokalnych działań w zakresie zdrowia publicznego – takich, które tłumią odruchową totalitarną reakcję w postaci globalnych lockdownów lub cyfrowych paszportów zdrowotnych.

Dlatego reakcja międzynarodowych organów i ich partnerów medialnych jest tak wymowna. Zwróć uwagę na język: „wyścig o powstrzymanie", „eksperci walczą", „śmiertelna epidemia". Nie są to neutralne opisy; są to emocjonalne bodźce mające na celu wywołanie traumy pandemicznej. Ich celem jest ominięcie racjonalnego umysłu i powrót do stanu strachu z 2020 roku, kiedy to każda wiadomość wymagała rezygnacji z większej wolności w zamian za iluzję bezpieczeństwa. Kiedy Tajlandia bada ponad 1700 pasażerów z Kalkuty, mimo że nie wykryto żadnego przypadku, nie jest to nauka – to polityczny teatr. Jest to pokaz „bezpieczeństwa biologicznego", mający na celu normalizację infrastruktury nadzoru medycznego, sprawiający, że czujesz się komfortowo z myślą, że Twoje przemieszczanie się przez granice zależy od Twojego stanu zdrowia.

Głos rozsądku pochodzi od dr Rajeeva Jayadevana, byłego współpracownika Indyjskiego Stowarzyszenia Medycznego, który bezpośrednio skonfrontował się z paniką. „Sytuacja w Bengalu

Zachodnim została opanowana” – stwierdził wprost. Przeanalizował dane naukowe, wyjaśniając, że niski współczynnik reprodukcji oznacza, że epidemia naturalnie wygasa. Jego najważniejsze ostrzeżenie dotyczyło wywołanej paniki: „Nie ma potrzeby masowej paniki, na przykład w związku z nowym Covid… Nie ma nic takiego”. Wskazał na prawdziwą przyczynę strachu: media społecznościowe i media, w których „osoby o ograniczonej wiedzy często wypowiadają się w alarmistycznym tonie”. Opisuje on strategię wykorzystywaną do manipulowania ludźmi.

Historia kontroli, a nie katastrofy

Spójrzmy na dane. Od 2018 r. w indyjskim stanie Kerala odnotowano dziewięć oddzielnych ognisk epidemii wirusa Nipah. Każda z nich została opanowana. Sam stan Bengal Zachodni zmagał się z poważną epidemią 20 lat temu. Została ona opanowana. Historia jest spójna: lokalni pracownicy służby zdrowia, stosując klasyczne metody kontroli zakażeń, powstrzymują wirusa Nipah. Nie wymaga to globalnej dyrektywy WHO, cyfrowego certyfikatu UE ani nowej platformy mRNA. Wirus jest ograniczony przez swoją biologię. Skąd więc nagłe globalne zainteresowanie? Ponieważ kompleks pandemiczno-przemysłowy jest głodny. Żywi się strachem. Po bonanzie COVID dla gigantów farmaceutycznych i technologicznych maszyna pracuje na biegu jałowym, czekając na kolejny „kryzys”, który uzasadni jej istnienie i ekspansję. Wirus o wysokiej śmiertelności i przerażającej nazwie jest potężnym składnikiem, nawet jeśli jego potencjał transmisji nie dorównuje szumowi medialnemu.

Chcą, abyście widząc wirusa, natychmiast myśleli o „lockdownie”, „mandacie” i „dawce przypominającej”. Warunkują was. Każdy nagłówek o „wybuchu epidemii”, każda niepotrzebna kontrola na lotnisku to próba generalna. To ćwiczenie, które ma sprawdzić, czy się podporządkujesz. Celem jest uczynienie ram nadzwyczajnych ramami stałymi, w których każdy patogen

może być pretekstem do monitorowania, ograniczania i leczenia ludności. Potężni nie boją się wirusa Nipah; są zachwyceni jego użytecznością jako narzędzia kontroli.

Twój umysł jest ostatecznym polem bitwy. Czy zaakceptujesz krzyczące nagłówki tworzone w londyńskich redakcjach, czy też posłuchasz lekarzy z pierwszej linii w Bengalu Zachodnim, którzy faktycznie zarządzają sytuacją? Prawda nie tkwi w panice, ale w schemacie. Schemat pokazuje wirusa, który można opanować. Schemat pokazuje media wyolbrzymiające ryzyko. Schemat pokazuje rządy chętne do wprowadzenia środków bezpieczeństwa biologicznego przy najmniejszym pretekście.

Wyciek informacji z ChatGPT przez pełniącego obowiązki dyrektora CISA budzi obawy dotyczące bezpieczeństwa i powoduje wewnętrzną kontrolę

Według dochodzenia przeprowadzonego przez serwis *Politico*, pełniący obowiązki dyrektora *Cybersecurity and Infrastructure Security Agency* (CISA) Madhu Gottumukkala spowodował wewnętrzną kontrolę bezpieczeństwa po tym, jak latem ubiegłego roku przesłał poufne dokumenty rządowe do publicznej wersji

ChatGPT.

Incydent, który miał miejsce w sierpniu 2025 r., wzbudził niepokój w Departamencie Bezpieczeństwa Krajowego (DHS), ponieważ przesłane materiały – oznaczone jako „wyłącznie do użytku służbowego” – mogły zostać ujawnione szerokiej bazie użytkowników OpenAI.

Ujawnienie tej informacji nastąpiło w kontekście wzmożonej kontroli roli CISA w cyberbezpieczeństwie oraz zarzutów, że agencja została wykorzystana do tłumienia głosów sprzeciwu pod pozorem zwalczania dezinformacji. Krytycy twierdzą, że CISA, której pierwotnym zadaniem była ochrona infrastruktury krytycznej, coraz częściej pełni rolę organu cenzury rządu federalnego, atakując konserwatywne poglądy i zwolenników uczciwości wyborów.

Gottumukkala, który objął stanowisko tymczasowe w maju 2025 r., podobno poprosił o specjalne pozwolenie na dostęp do ChatGPT – narzędzia zablokowanego dla pracowników DHS – przed przesłaniem dokumentów kontraktowych. Na początku sierpnia czujniki cyberbezpieczeństwa wykryły wiele przypadków przesłania plików, co skłoniło DHS do przeprowadzenia oceny szkód.

CISA pod lupą po naruszeniu

Chociaż pliki nie były tajne, ich ujawnienie na platformie OpenAI – która przechowuje dane wprowadzone przez użytkowników w celu udoskonalenia swoich odpowiedzi – wzbudziło obawy dotyczące niezamierzonego ujawnienia informacji. W przeciwieństwie do zatwierdzonych narzędzi AI DHS, które są skonfigurowane tak, aby przechowywać dane w sieciach federalnych, publiczne interakcje z ChatGPT niosą ze sobą ryzyko wycieku poufnych informacji.

W oświadczeniu dyrektor ds. public relations CISA, Marci McCarthy, broniła działań Gottumukkali, twierdząc, że jego

dostęp był „krótkotrwały i ograniczony” dzięki kontrolom DHS. Jednak urzędnicy zaznajomieni z incydentem powiedzieli *Politico*, że Gottumukkala „zmusił CISA do udostępnienia mu ChatGPT, a następnie nadużył tego narzędzia”.

Incydent ten potęguje rosnące kontrowersje wokół przywództwa Gottumukkali. W lipcu ubiegłego roku podobno nie zdał testu poligraficznego kontrwywiadu – wymaganego do uzyskania dostępu do wysoce wrażliwych informacji wywiadowczych – choć podczas zeznań przed Kongresem zaprzeczył tej charakterystyce. Dodatkowo wewnętrzne napięcia nasiliły się, gdy Gottumukkala próbował usunąć dyrektora ds. informatyki CISA, Roberta Costello, zanim interweniowali polityczni nominanci.

Krytycy twierdzą, że rozszerzająca się misja CISA – która według Enocha z *BrightU.AI* obejmuje zabezpieczanie infrastruktury i nadzorowanie wypowiedzi w Internecie – spowodowała zamazanie jej mandatu. Zarówno za rządów Trumpa, jak i Bidena agencja była oskarżana o nadmierną ingerencję, szczególnie w zakresie współpracy z platformami mediów społecznościowych w celu oznaczania tzw. „dezinformacji”.

Szersze implikacje dla sztucznej inteligencji i przejrzystości rządowej

Incydent ten podkreśla ryzyko związane z wdrażaniem narzędzi sztucznej inteligencji do działań rządowych bez rygorystycznych zabezpieczeń. Podczas gdy administracja Trumpa opowiadała się za wdrożeniem sztucznej inteligencji w celu utrzymania konkurencyjności Stanów Zjednoczonych – zwłaszcza w stosunku do Chin – to naruszenie bezpieczeństwa uwypukla potencjalne słabe punkty.

Narzędzia AI zatwierdzone przez DHS, takie jak wewnętrzny DHSChat, mają na celu zapobieganie wyciekom danych. Jednak

wykorzystanie przez Gottumukkala publicznego modelu AI budzi pytania dotyczące nadzoru i odpowiedzialności.

Kontrowersje te podsycają również obawy dotyczące wiarygodności CISA, która nadal wpływa na narrację dotyczącą bezpieczeństwa wyborów. Sceptycy ostrzegają, że agencje takie jak CISA mogą jeszcze bardziej podkopać zaufanie publiczne, łącząc cyberbezpieczeństwo z partyjnymi działaniami cenzorskim.

Wyciek ChatGPT ujawnia głębsze napięcia wewnątrz CISA – między jej misją w zakresie cyberbezpieczeństwa a kontrowersyjną rolą w kontroli informacji. W miarę postępu śledztwa incydent ten służy jako przestroga przed ryzykiem niekontrolowanego wdrażania sztucznej inteligencji w administracji rządowej oraz wskazuje na potrzebę przejrzystości w agencjach odpowiedzialnych za ochronę zarówno infrastruktury, jak i dyskursu demokratycznego.

Na razie pozostają pytania: jakie wnioski wyciągnęło DHS? Czy Gottumukkala zostanie ukarany? I jak CISA pogodzi swoją podwójną rolę obrońcy cyberprzestrzeni i arbitra wypowiedzi w Internecie? Odpowiedzi na te pytania mogą zadecydować o tym, czy agencja odzyska zaufanie publiczne, czy też pozostanie pogrążona w kontrowersjach.